Nr. 289. Stanisławów, niedziela 14. lutego 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Ideja Organizacji Narodowej.

W niedzielę, dnia 14. b. m. odbędzie się walne zgromadzenie stanisławowskiej Organizacji Narodowej. Ustępujący Wydział zda sprawę ze swoich rocznych czynności, które nie były małoliczne ani też małoważne. Jednakowoż nie o sprawozdanie ustępującego Wydziału Organizacji Narodowej na tem miejscu nam chodzi. Oby było ono dla narodowej sprawy jak najbardziej korzystne. Chodzi nam o zaznaczenie pokrótce, czem jest i czem być powinna Organizacja Narodowa tu u nas na kresach!

Jak w wielu poczynaniach narodowo-społecznych, tak w sprawie Organizacji Narodowej zdawało się społeczeństwu naszemu, że z chwilą powstania własnej państwowości ciężar pracy i odpowiedzialności za kulturalny, narodowy i gospodarczy rozwój Narodu weźmie na siebie Państwo; zdawało się nam, że samo istnienie polskiej państwowości odejmie od nas obowiązki za dalszy bieg i rozwój życia narodowego. Stąd jałowe lata pracy narodowo-twórczej, których świadkami byliśmy po wojnie, stąd wielkie szkody w państwowym budownictwie, a nawet zacofanie w państwowo- i narodowo-wychowawczym postępie u naszej społeczności w najbliższych latach po wojnie. Te błędy i zaniedbania w pracy społecznej, których świadkami byliśmy za okres czasu od 1919 r. do 1923 musiały być udziałem również związku Organizacji Narodowej. Do roku 1924 o działalności jej w Stanisławowie, w Stanisławowie mieście wojewódzkiem prawie, że nie słychać.

Istnienie w wolnej Polsce podobnego ciała reprezentacyjnego i organizującego całość wysiłków polskiego społeczeństwa, którem jest i być powinna Organizacja Narodowa zdawało się być przebrzmiałem echem lat niewoli, którego odświeżenie byłoby anachronizmem bezcelowym a może nawet i szkodliwym.

Doświadczenie poczynione we własnem państwie wykazało jednak społeczności polskiej wręcz co innego. Organizacja Narodowa okazała się potrzebną nie dlatego, aby jak pod zaborem walczyć o prawa narodowe przeciw obcej władzy i obcemu duchowi, ale dlatego aby pozostawać w stałym kontakcie z własnemi władzami rządowemi, informować je o zapatrywaniach społeczeństwa na wyłaniające się sprawy ogólne najrozmaitszej natury, wskazywać na drogi naprawy albo też objaśniać błędy popełnione.

Aby jednak Organizacja Narodowa spełnić mogła to trudne zadanie, należało jej dać skład, któryby wyrażał prawdziwe oblicze społeczeństwa. Przyznać należy, że niewszędzie i niezawsze z trudnem tem zadaniem uporały się miejscowe Organizacje Narodowe. My w Stanisławowie możemy sobie tego szczęśliwego wyniku pogratulować, bo od lat dwóch w łonie Wydziału naszej Organizacji pracują sumiennie i zgodnie reprezentanci wszystkich stronnictw, prócz P. P. S., która nie mając na miejscu w Stanisławowie żadnych objekcji przeciw idejowej pracy Org. Narodowej, wstrzymuje się od współpracy z zasadniczych względów taktycznych swych władz centralnych.

Ten skład Wydziału Organizacji Narodowej w Stanisławowie od lat dwóch, pozwolił jej na zdobycie istotnego autorytetu i zaufania społeczności polskiej, a głos jej jako głos rzeczywisty polskości w Stanisławowie, chętnie jest słuchany przez nasze czynniki oficjalne. Dzięki stworzeniu kontaktu wszystkich Organizacji Narodowych województwa stanisławowskiego w stałej komisji porozumiewawczej, na której czele stoi każdorazowy prezes Organizacji Narodowej stanisławowskiej, głos ten stał się jeszcze poważniejszy, a łączność wszystkich Polaków stanisławowskiego województwa została osiągniętą.

Łączność ta zaś stała się nakazem narodowym, łączność tę musimy podtrzymać, zdając sobie sprawę z tego, że pomimo i właśnie z powodu istnienia państwowości własnej, nasze obowiązki obronienia polskiego stanu posiadania na tych ziemiach, stały się większe i cięższe.

Tylko żywotność, siły materjalne i kulturalne społeczności polskiej na wschodnich kresach zadecydują o trwałym związku tych ziem z Macierzą, a obrona tej łączności spoczywa bardziej na barkach nas samych i wyłącznie samych, jak kiedykolwiek w dziejach.

Aby obronę tę dobrze poprowadzić i zadecydować o zwycięstwie społeczeństwo polskie potrzebuje Organizacji, któraby stojąc ponad partjami i interesami grup, rozstrzygała o sprawach, które są korzystne dla polskiego społeczeństwa jako całości. To rozstrzyganie wzięła na siebie Organizacja Narodowa i śmiemy stwierdzić, że od dwóch lat dobrze się wywiązuje ze swoich zadań.

A jeżeli chodzi o sprawy najbliższe, dla których zdyscyplinować i związać trzeba społeczeństwo, to pamiętajmy, że łącznie staną musimy przy blizkich wyborach tak do Izb ustawodawczych jak i do ciał autonomicznych. Łącznie pod grozą niewyprowadzenia swoich przedstawicieli w liczbie odpowiadającej naszej sile.

Tę łączność przygotowywać i ubezpieczać już obecnie musi Organizacja Narodowa, musi wyrabiać ducha pojednania i zrozumienia!

I dlatego wybory do jej Wydziału winny interesować wszystkich, którzy czują i myślą po polsku.

Listy warszawskie.

Warszawa, 10. lutego 1926.

Trudności jakie spiętrzyły się przed obecnym Rządem koalicyjnym — o których już pisałem w poprzednich listach — zamiast maleć powiększają się niestety. I tak mamy już załatwioną dymisję Ministra Moraczewskiego a dziś właśnie w chwili gdy to piszę, decyduje się na posiedzeniu Rady Ministrów sprawa dymisji Ministra Spraw Wojskowych gen. Zeligowskiego. Do tych dwóch dymisyj może się jutro dołączyć sprawa dalszego pozostania w Rządzie Ministra Spraw Wewnętrznych Raczkiewicza, którego pozycja wobec ostatnich strejków a jeszcze więcej pod wpływem wiadomości, narazie jeszcze nieścisłych, o zajściach w Kaliszu i Łodzi mocno jest zachwianą.

Najgorszem zaś jest, że na te wstrząsy wewnątrz Rządu, które w podrażnionej atmosferze mogą uróść do poważnych kontrowersyj w łonie gabinetu, reaguje bardzo silnie giełda, która np. dziś bez żadnego rzeczowego powodu podniosła dolara do 7·60 zł.

Jakież tedy główne są powody, które spowodowały tę trudną sytuację?

Zasadnicze powody są dwa: pierwszy sprawy społeczne (bezrobotni i strejki na tle żądania podwyżek) w których tzw. stronnictwa robotnicze emulują ze sobą, drugi zaś powiedzmy to raz otwarcie sprawa Józefa Piłsudskiego.

W pierwszej sprawie słabą stroną obecnego Rządu jest obecność w nim przedstawicieli P. P. S. i N. P. R., które to stronnictwa ze względów taktyki partyjnej nietylko nie chcą się zgodzić na prowadzenie jednolitej polityki wobec wszystkich kategoryj robotników i pracowników państwowych ale co gorsza pocicho popierają dążności niektórych grup robotniczych (jak np. ostatnio tramwajarzy) do podniesienia poborów.

Strejk tramwajarzy jest bardzo charakterystyczny i dlatego o nim słów parę. Wywołali go naprawdę N. P. Rowcy, chcąc zyskać popularność u warszawskich tramwajarzy wtedy kiedy ci tramwajarze uzyskali w styczniu 11% pod wyżki a wszyscy pracownicy państwowi otrzymali mniej od 3%—6% swych poborów grudniowych. Mimo więc w oczy bijącej niesłuszności żądań tramwajarzy poparli ten strejk także P. P. Sowcy, bojąc się utracenia wpływów u nich.

Strejk tramwajarzy się skończył na niczem, bo nic zyskać oni nie mogli ale sygnał tym razem dla kogo innego a to dla komunistów został dany do eksoytowania innych grup robotników a zwłaszcza bezrobotnych.

I tak dziś np. nadeszły do Warszawy wiadomości, że wczoraj tłum bezrebotnych, żądających podwyżki zapomóg o 100% zdemolował Magistrat w Kaliszu a dziś znowu miały być tam dalsze ekscesy, podczas których w dodatku policja zranić miała posła Hołowacza, który wszędzie tam się zjawia gdzie można coś przeciw Państwu zdziałać. Są wiadomości, że także i w Łodzi miały być rozruchy, jutro mogą one być w Zagłębiu dąbrowskiem, gdzie znowu robotnicy nie chcą się zgodzić na pełny 8 godzinny czas pracy (bez liczenia czasu zjazdu i wyjazdu z kopalń) pojutrze znowu gdzieindziej i fala strejków rozlać się może w Polsce.

W takim czasie zaburzenia społeczne są dobijaniem do reszty Państwa i trzebaby przeciw nim wystąpić z całą stanowczością tembardziej, że każdy laik widzi, iż w sprawach tych główny udział biorą komuniści.

Cóż kiedy Ministrowie „robotniczy" nie mają odwagi zaapelować do sfer robotniczych a przeciwnie przez niejasne swe stanowisko sytuację jeszcze pogarszają. Ta więc sprawa musi być raz załatwioną definitywnie i lepiej niechby może nawet koalicja się załamała niż mianoby dopuścić do zupełnego rozstroju w Państwie.

Drugim powodem jest sprawa powrotu do armji Marszałka Piłsudskiego.

Stawianie tej sprawy na ostrzu miecza w dzisiejszej arcytrudnej sytuacji przez zwolenników a co gorsza w namiętny i niewłaściwy sposób przez samego Marszałka Piłsudskiego jest naprawdę, najdelikatniej mówiąc dolewaniem oliwy do ognia kłopotów, jakie ma Rząd.

Sprawa stoi tak, że Marszałek Piłsudski chce koniecznie wrócić do armji a większość gabinetu i Sejmu, obawiając się swarów w armji nie chce się na to zgodzić.

Większość Sejmu chce uchwalić ustawę o najwyższych władzach wojskowych, Marszałek Piłsudski uważa coś ją za policzek dla siebie i na ten jemat rozpisuje się po oddanych sobie dziennikach w sposób niepraktykowany w żadnem Państwie.

Pozatem Minister M. S. Wojsk. gen. Żeligowski, oddany p. Piłsudskiemu stawia iunctim między swojem pozostaniem w gabinecie a powołaniem Marszałka Piłsudskiego na Szefa Sztabu.

Naprawdę rzecz nie warta rozgłosu, jaki jej nadaje prasa, gdyż nie wolno człowiekowi największemu nawet w takich chwilach osobą swoją szkodzić Państwu.

A nazwać to trzeba szkodzeniem, gdyż takie obcesowe traktowanie czułych spraw wojskowych roznamiętnia i przypomina najgorsze czasy warcholstwa szlacheckiego. Nie wiem jak się ta sprawa p. Piłsudskiego skończy, obraduje nad nią właśnie Rada Ministrów, a także raz z tem skończyć trzeba, bo więcej w ten sposób Marszałek Piłsudski Wojsku szkodzi jakby mógł i chciał pomóc.

Pozatem wszystkie te sprawy i trudności opornie nam szkodzą na terenie międzynarodowem, gdzie w tych dniach ma się rozstrzygnąć sprawa stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Niewesołe tedy myśli nasuwają się nam dziś — przetrwać jednak trzeba to wszystko w ten czy inny sposób, bo naprawdę, gdybyśmy nie potrafili się uporać z temi trudnościami zwątpićby trzeba chyba o naszej zdolności do naszej zdolności samoistnego bytu państwowego. Miejmy jednak nadzieję, że zdrowa opinja kraju powstrzymać potrafi napór złych prądów i przezwycięży nasze własne narowy. *n. n.*

W setną rocznicę śmierci Stanisława Staszica.

(Dokończenie).

W r. 1807 utworzył Napoleon Księstwo Warszawskie i Staszic mógł się znów oddać pracy dla kraju, zniszczonego pod rządami pruskiemi. Fryderyk II, którego Prusy nazywają Wielkim, znaczył swoje panowanie nad narodem polskim: gwałtem, zdradą i podłością. Ludność umierała z głodu, a Fryderyk, gdy zboża nie mógł wywieźć za granicę, kazał je rzucać w wodę. Za pomocą Żydów wydarł pod ochroną wojska złoto i srebro, dając w zamian blachę. W strasznem zaniedbaniu był stan szkolnictwa i oświaty.

Nie mała praca czekała wszystlich ludzi dobrej woli, by leczyć rany, zadane krajowi przez zaborcę. Powstała Komisja Edukacyjna i powołała Staszica na swego członka. Jego to było zasługą, że w roku 1815, gdy Księstwo Warszawskie przeszło pod berło cara Aleksandra, istniało już 1200 szkółek elementarnych dla włościan, 20 szkół podwydziałowych, 18 wydziałowych, konwikt, szkoła prawa i administracji, szkoła lekarska, szkoła położnicza, 2 instytuty kadeckie, 1 dla głuchoniemych, 3 seminarja dla nauczycieli wiejskich, szkoła dróg i mostów, szkoła górnicza i rolnicza. Oprócz tego zakładał Staszic fabryki, otwierał kopalnie węgla i rudy żelaznej.

Na ówczesne czasy był to nadzwyczajny wynik pracy i energji Staszica, oraz jego pomocy materjalnej.

Jako Referendarz Rady Stanu i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dba Staszic nieustannie, by z postępów nauki i wynalazków kraj miał korzyści.

Następnie zostaje Staszic Radcą Stanu, a więc dygnitarzem państwa, dyrektorem generalnym przemysłu i handlu i dyrektorem Komisji wychowania.

Na wszystkich swoich stanowiskach pracował niestrudzenie, wielki obywatel, gorący patrjota, człowiek nawskroś zacny i uczciwy, który uznawał tylko jeden cel życia: służyć Ojczyźnie wszystkiemi siłami i całą duszą. Życie jego całe było podporządkowaniem się, by służyć dla dobra narodu. Nie dla siebie, wszystko dla kraju.

Chodził w wytartej odzieży, żył oszczędnie i skromnie, prawie, że ubogi, do teatru chodził na najtańsze miejsce. W swoich „Przestrogach dla Polski" rzucał gromy i wołał o wymiar sprawiedliwości. W uwolnieniu chłopów od pańszczyzny, w podniesieniu oświaty widział Staszic gospodarcze wzmocnienie kraju. Wzywał do upamiętania, do odmiany życia, do składania podatków, do zatrzymywania pieniędzy w kraju, do popierania rodzinnego przemysłu i wyrobów z krajowego surowca. Do niewiast polskich wołał: „Uboga Ojczyzna niszczy się, gdy was w jedwabie, w drogie kamienne, w srebro i złoto stroi. Tylko sukno i płótno ma swoje własne. Przez miłość tak nieszczęśliwego kraju — z tych sobie tylko stroje utwórzcie".

Przypominał każdem słowem, że Ojczyźnie trzeba służyć, a nie posługiwać się nią. Wołał, by nie lekceważyć tych „Przestróg", bo inaczej Polska zginie.

W r. 1816 utworzył ze swego majątku ziemskiego Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie, oddając bezpłatnie ziemię ludności, zamieszkującej na jego obszarach.

Staszic wyznaczył 60 morgów na gospodarstwo, 80 morgów dla uczestników Towarzystwa. 6 radnych z dziedzicznym prezesem tworzyli Radę Gospodarczą, która miała pilnować porządku w osadzie. Podatki i powinności, przywiązane do gruntów, miały być należycie opłacane. W razie nieszczęścia, spadłego na jednego z uczestników, wszyscy byli obowiązani do niesienia pomocy. Sierotami, opuszczonemi dziećmi, ubogimi i kalekami musiała się każda gmina opiekować.

Po powstaniu w r. 1863 zabrał rząd rosyjskji dzieło szlachetnego filantropa.

W r. 1823 podarował Staszic Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie wspaniały gmach.

Po r. 1820 rozpoczął się w Królestwie okres ciemiężenia Polaków. Staszic zmartwiony, zmęczony pracą i trudami, podał się do dymisji w roku 1824.

Tknięty apopleksją, umarł Staszic 20 stycznia 1826 r. po zaledwie dwudniowej chorobie. Na dzień przed zgonem wydał różne rozporządzenia. Miejsce spoczynku obrał sobie na Bielanach przy kościele OO. Karmelitów. Zlecił, by pogrzeb był skromny, trumna drewniana, jak na ubogiego chrześcijanina przystoi, „bo stając przed Bogiem, jesteśmy wszyscy równi." Przy trumnie pozwolił tylko 6 świec zapalić, a w dniu pogrzebu rozdać biednym 10 tys zł.

W testamencie zapisał Staszic: 200.000 zł na Szpital Dzieciątka Jezus, 200.000 zł. na otworzenie w Warszawie domu zarobkowego, 100.000 na zakład dla obłąkanych, 45.000 na zakład dla głuchoniemych, swoją bibljotekę Tow. Przyjaciół Nauk, oprócz tego hojne legaty, a resztę majątku na szpital SS. Miłosierdzia.

W całym kraju wywołał zgon Staszica wielki żal i całe społeczeństwo zrozumiało, że poniosło niepowetowaną stratę. Młodzież Akademicka niosła trumnę na barkach na Bielany, prawie milę drogi. W całej Warszawie pozamykano sklepy i biura, i kilkadziesiąt tysięcy ludzi odprowadzała do grobu jednego z najzasłużeńszych synów ojczyzny. Chociaż Staszic umarł, to duch jego w narodzie polskim żyć będzie wiecznie, a jego „Przestrogi" po 130 latach mają dla dzisiejszej Polski taką samą wartość. Niewolno ich lekceważyć, jeżeli chcemy zachować samodzielny byt państwowy dla przyszłych pokoleń.

Raz jeszcze zaznaczył temi legatami Staszic że jednoski obowiązkiem i zaszczytem jest, służyć dobru powszechnemu. Życie jego jest wielką dla Polski nauką, że państwo tylko w tedy ma prawdziwą niezależność, jeżeli gospodarczo się uniezależni od przemysłu i handlu zagranicznego. Najlepszym więc pomnikiem na uczczenie pamięci Staszica będzie przeprowadzenie walki z dowozem obcych towarów, podniesienie produkcji własnego przemysłu, powiększenie wywozu naszych towarów za granicę o to hasło na dzisiaj dla Polaka, miłującego Ojczyznę!

Ruski Kongres Włościański w Stanisławowie.

W obozie ruskim wrze. Społeczeństwo ruskie wiedzione na pasku nieobliczalnej polityki t. zw. „trudowików“, widząc jej zupełne i kompletne bankructwo, zaczyna się coraz więcej niecierpliwić, zaczyna się poprostu buntować przeciwko dotychczasowej oficjalnej polityce swych przewódców. Społeczeństwo ruskie trzeźwieje i zwolna zaczyna szukać własnych dróg, zaczyna zwolna się emancypować z pod hegemonji Petruszewiczów et cons. Niedawno dokonane już coś 5-te z rzędu przegrupowanie w ukraińskim klubie parlamentarnym, gdzie właśnie reprezentanci t. zw. „Undowców“ ponieśli sromotną porażkę, list otwarty profesorów ruskich do min. St. Grabskiego, (którego znaczenie nawet poźniejsza rejterada autorów wobec ostrej nagonki „Diła“ nie umniejsza), wreszcie niedawno odbyty w naszem mieście kongres ruskich włościan, oto pierwsze jaskółki czegoś nowego, co się wprawdzie nie skryztalizowało dostatecznie, ale co gotuje rzeczy i fakty nowe. Kongres włościański jest jednym z poważniejszych momentów tego zjawiska, a imponujący i liczny udział włościan z całej Wsch. Małopolski, każe wierzyć że mamy tu do czynienia z ruchem poważnym, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Już chociażby stanowisko prasy ruskiej, wrogiej kongresowi, oświadczy że i ona całkiem poważnie liczy się z konsekwencjami, jakie jej wzrost tego ruchu gotuje.

— — — — — — — — — — —

Zjazd w dniu 30. stycznia zgromadził, na przeszło 700 zgłoszonych uczestników, blizko 400 delegatów ze wszystkich stron Wsch. Małopolski. Nie brakło przedstawicieli aż z pod Jaworowa i Sokala, byli i reprezentanci Podola z pod Brodów i Podwołoczysk, a już najwięcej — ze względu na blizkość Stanisławowa — było naszych huculów od Kosowa aż po Stryj i Sambor. Zjazd zagaił były stary działacz radykałów ruskich Dr. Daniłowicz, który w dłuższem przemówieniu wyjaśnił cel Zjazdu. Podkreślił szczególnie ten fakt, że zmienione położenie narodu ruskiego wymaga innych metod postępowania. Trzeba, licząc się ze stosunkami faktycznymi, pracować nad podniesieniem kulturalnem i gospodarczem narodu ruskiego, a to dokonać można li-tylko przez lojalne odnoszenie się do państwowości polskiej. Żyjąc w granicach Rzpltej polskiej, z nią tylko a nie przeciwko niej, można uzyskać należne Rusinom prawa. Zjazd więc ma zastanowić się, czy należy stworzyć takie stronnictwo, któreby, zrywając z dotychczasowemi metodami walki a w oparciu o wyżej naznaczone stanowisko, realizowało postulaty ruskie. Włościaństwo ruskie, tworzące olbrzymią większość społeczności ruskiej, ma w sprawie tej głos przed wszystkimi innymi.

Szczegółowy referat polityczny na temat nowego programu politycznego wygłosił p. red. Stołpiuk. W długim, rzeczowym wywodzie, podkreślił referent wszystkie szkody jakie wynikły z fałszywej polityki dotychczasowych prowodyrów. Ich nadzieje na zbudowanie wielkiej Ukrainy w oparciu o Niemcy w zupełności zawiodły, czego prostem następstwem było to co się stało w r. 1919. To ich jednak nie powstrzymało od prowadzenia dalszej walki z narodem polskim, co naturalnie sprowadzić musiało dalsze przykre następstwa. Wstrzymanie się od spisu ludności miało za następstwo — zdaniem mowcy — nieprawdziwą statystykę (?) uchylanie się od wyborów spowodowało ten fakt, że dziś niema komu bronić w Sejmie interesów ludności ruskiej, uchylanie się od dawania rekruta i sabotaż zaprowadził wielu do więzienia. Ta taktyka musi ulec zmianie i to w tym kierunku, że w zgodzie z narodem polskim, a nie przez walkę z nim, muszą dążyć Rusini do uzyskania należnych im praw. Lojalność w stosunku do Polski musi być podstawą programu działania. Zwrócił dalej uwagę red. Stołpiuk na szkodliwość tego stanu rzeczy, że w życiu gospodarczem i kulturalnem społeczeństwa ruskiego w powzięciu decyzji co do zajęcia stanowiska w sprawach tak ściśle kulturalnych jak sprawa uniwersytetu za wiele miejsca zajmuje polityka, co naturalnie odbija się na położeniu materjalnem i zdobyczach kulturalnych wśród Rusinów. Wywody swoje zakończył referent wnioskiem na założenie stronnictwa, któreby na podstawie przedstawionych punktów wytycznych realizowało swój program polit., gospod. i kulturalny.

Dyskusja jaka rozwinęła się po referacie, chwilami bardzo namiętna i burzliwa, poszła w zupełności niemal po linii wywodów Dr. Daniłowicza i red. Stołpiuka. Podkreślić trzeba ten fakt, że przemówienia niektórych reprezentantów, tak co do formy jak i siły, z jaką zostały wypowiedziane, świadczyły dodatnio o wyrobieniu politycznem ruskiego chłopa. Świadczą one, że chłop ruski przestał już być bezwolnem narzędziem w ręku rożnorakich macherów politycznych. Przedstawione rezolucje przyjęto przez aklamację.

Z kolei Dr. Daniłowicz przedstawił szczegółowy program nowo-założonego stronnictwa U. N. S., którego główne wytyczne to, deklaracja lojalności w stosunku do Rzpltej, domaganie się autonomii terytorjalnej, przeprowadzenie reformy agrarnej, założenie Uniwersytetu ruskiego i t. d.; red. Stołpiuk przedstawił następnie statut stronnictwa, poczem przegłosowano tak program jak i statut, które przyjęto jednogłośnie.

Przystąpiono wreszcie do wyboru władz stronnictwa. Głową U. N. S. wybrano Dr. Daniłowicza oraz dokonano wyboru 24 członków Zarządu Głównego, z pośród przedstawicieli różnych stron Wsch. Małopolski. Po 7-mio godzinnych obradach Zjazd o godz. 6-tej wieczorem zamknięto. *(j. z)*

Z żałobnej karty.

W zeszłym tygodniu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłokie ś. p. *Młodzimierza Mandyczewskiego* em. starszego radcy Wyższego Sądu Krajowego, adwokata, przewodniczącego urzędu rozjemczego dla spraw najmu, zast. przewodniczącego komisji adm. Kasy Oszczędności etc. etc., który zmarł po krótkiej chorobie w 77 roku życia. Był to człowiek o nieskazitelnym charakterze i jednym z gorliwych propagatorów zbliżenia polsko-ruskiego.

W dniu 6. lutego b. r. zmarł tu ś. p. *ks. prałat Jan Damasceński Mikołaj Litwinowicz,* Dziekan Biskupiej Kapituły, Archidjakon i Kanonik Kapituły, Jubilat, dekorowany krzyżem „pro Ecclesia et Pontifice“, Radca i Referent Biskupiego Konsystorza w 86 r. życia a 59 r. Kapłaństwa ś. p. Zmarły, człowiek wielkiego talentu, nieposzlakowanego charakteru i wybitnych zalet ducha, zasłużył się zwłaszcza na polu kościelnem. Zwłoki przewieziono w dniu 7. b. m. z domu żałoby do katedry gr. kat. a pogrzeb odbył się nazajutrz w asystencji licznego kleru i duchowieństwa wszystkich obrządków. M. i. brał udział w pogrzebie ks. Metropolita Arcybiskup Szeptycki.

W czwartek 11. b. m. odbył się przy licznym udziale mieszkańców naszego grodu pogrzeb zmarłego po kilkudniowej chorobie w 73 r. ży ia b. ś. p. *Dr. Salomona Gelehrtera* adwokata i Prowadzącego Urząd metrykalny izraelicki, byłego długoletniego radnego miasta Stanisławowa i zakładnika z czasów inwazji rosyjskiej, wywiezionego w roku 1915 w głąb Rosji.

Cześć Pamięci zasłużonych i zacnych Obywateli!

Przetarg publiczny.

Dnia 18 lutego 1926 od godziny 9. do 12. i 15—18 odbędzie się w przedsionku tutejszego dworca kolejowego obok garderoby publiczny przetarg przedmiotów znalezionych w obrębie kolejowym a nie podjętych przez właścicieli. 1-1-428

DYREKCJA KOLEI PAŃSTW.

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

Mody kobiece w okresie romantyzmu.

Niezupełnie słusznym jest epitet przydawany modzie: kapryśna; fantazje jej bowiem, choć pozornie wydają się bez związku z jakimikolwiek innymi faktami życia, w rzeczywistości są z niemi tysiącem nici pomotane, tak, że śmiało można powiedzieć: nie ma prądu kulturalnego, umysłowego, literackiego, społecznego, ba, nawet politycznego, któryby się nie odbił, nie odzwierciedlił w kapryśnicy-modzie. Oczywiście — jak zwykle — najtrudniej mówić o czasach współczesnych — za wcześnie dociekać jakie czynniki zdołały skrystalizować dzisiejszą kobiecę suknię na skrzyżowaniu prerafaelickiej prostej linji z sportową, a więc i emencypacyjną wygodą. — Natomiast z całą ścisłością naukową zwrócić się możemy w czasy przeszłe — z prawdopodobieństwem, że podłoże historyczne wyjaśni nam każdą niemal falbankę, każdy lok, każdą wstążkę na starym portrecie.

Czem była epoka romantyzmu w modzie? Niestety już od XVIII. wieku nie można mówić o polskiej modzie — jeśli mówiąc o modzie rozumiemy jej linje podstawowe; żurnal paryski zapanował wszechwładnie, a uzupełniały go modele francuskie przywożone przez piękne panie z wojażów, które wraz z włóczęgą tak należały do stylu romantycznego jak pasterki z barankami na solitudzie do stylu rococo.

A więc do Paryża! Nie ma może drugiej epoki żyjącej tak literackością jak romantyzm; zjawisko literackie było w bieżącem ówczesnem życiu znacznie ważniejszem, niż zjawiska polityczne i społeczne — a tych przecież nie brakło, przypomnijmy sobie tylko historję Francji od Berezyny poprzez Restaurację Burbonów do powrotu orłów cesarstwa, przerzynaną tu i ówdzie dreszczem rewolucyjnym, kształtującym coraz to nowe formy społeczne.

To drugorzędne! Oklaski po premjerach Victora Hugo i Dumas'a Ojca — „Hernani“, „Antony“, „La tour de Nesle“ — głuszyły echa ulicznych walk. Dzieje cenacle'ów romantycznych były całą historją — poeci wszechstronnymi genjuszami, którym z czasem proh dolor! oddawano ster państwa (Chateaubriand, Lamartine, V. Hugo).

Romantyzm od Walter-Scota poprzez Victora Hugo, (Notre Dame, de Paris twórczość Dumasa) zwrócił się po tematy do wieków średnich,— wprowadził na arenę rycerzy, paziów i kasztelanki. Kult dla gotyckości rozszedł się tak szybko, wsiąkł w życie tak pospiesznie, że nie dziwmy się tempu z jakiem po empirowych toaletach o bardzo wysokich stanach, po „budkach“ na głowie nastąpiły średniowieczne powykręcane, paziowskie berety i suknie wcięte, bardzo wydęte, o niesłychanie bufiastych rękawach. Propagowała je scena, ze specjalnem uwzględnieniem kaprysu słynnej aktorki, i maskarada, bardzo wtedy en vogne. Na takiej maskaradzie występowały stroje średniowieczne wszystkich epok, wzorowane na starych portretach wedle wskazówek mistrzów pióra i pędzla od Chateaubvianda do Lafie i Fragoarda a więc i Marja Stuart i Małgorzata z Nawary, i Agnieszka Sovel i Izabela Bawarska Małgorzata Burgundzka; oczywiście zmieszanie tak przeróżnych stylów stwarzało okropną kakofonję jak zapewniają krytyczni uczestnicy balu duchesde Berry, tem okropniejszą, że ostatecznie ta mieszina stylów stała się w obrębie pewnej połaci dziejów: wieki średnie.

KRONIKA.

(s) **Osobiste.** Pan Minister Spraw Wewn. przeniósł urzędnika ref. U. st. sł. Władysława Guckler-Wisłockiego z Urzędu Wojew. w Stanisławowie do Urzędu Wojew. w Tarnopolu i Radcę Wojew. w VI. st. sł. Karola Schwarza z Urzędu Wojew. w Tarnopolu do Urzędu Wojew. w Stanisławowie. P. Wojewoda zwolnił ze służby ref. dla spraw inwalidzkich Ferdynanda Eberlego.

(s) **Bezpłatna pomoc lekarska** Ubodzy i bezrobotni miejscowi oraz członkowie ich rodzin mogą korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej w ambulatorjum Miejskiego Urzędu zdrowia (ul. Kolińskiego l. 2. I. p. naprzeciw gmach Magistratu), które jest otwarte codziennie od godz. 8 do 12-ej. W godzinach popołudniowych ordynuje jeden z lekarzy miejskich we własnem mieszkaniu od godz. 14 do 17-ej a adres wskaże dyżurny M. Urzędu zdrowia. Bezrobotni, którzy mieli dotychczas prawo korzystania z pomocy Kasy chorych winni przed ordynacją w M. U. Z. wykazać się poświadczeniem, że prawo to utracili.

(s) **Komitet rozbudowy miasta.** Wobec wygaśnięcia mandatów członków Komitetu Rozbudowy Miasta równocześnie z rozwiązaniem poprzedniego Zarządu Miasta, który tych członków wybrał, dokonano na posiedzeniu nowej Rady miasta w dzień 30. stycznia br. wyboru nowego Komitetu rozbudowy miasta. W skład komitetu weszli z pośród członków Magistratu asesorowie: pp. Dąbrowski, Fiderkiewicz, Horbowy, Hafter, Leszczyński i Dr. Seidler. Z Rady Miasta wybrani zostali pp. rr. Eigenfeld, Jagodziński, Jasielski, prof. Jasiński, Dr. Jonas, Kochański, Dr. Laufer, Inż. Lorfing, Dr, Oleśnicki, Ziobrowski. Z poza Rady i Magistratu zostali wybrani pp. Dr. Józef Drzewicki, dyrektor banku inż. Tadeusz Kowalski, inż. Józef Kuźmin, Józef Listowski, Mendel Graf, Jan Pawłowicz, inż. Juljuz Reininger, Seweryn Snigurowicz, Zygmunt Streszewski i inż. Emanuel Weingarten.

(s) **Spisy poborowych.** Zwracamy uwagę, że spisy poborowych rocznika 1905 będą wyłożone w Biurze dla spraw wojskowych Magistratu (I p. drzwi Nr. 14) po dzień 15. b. m. iż tylko w tym terminie mogą tamże interesowani żądać uwzględnienia lub sprostowania mylnego wpisu. Późniejsze żądania nie będą brane pod rozwagę, gdyż wszelkie ewentualne uzupełnienia spisów po tym terminie może uskutecznić tylko władza adm. I instancji tj. Starostwo.

Powiatowa Organizacja narodowa zawiadamia, że zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Powiatowej Organizacji Narodowej w Stanisławowie odbędzie się dnia 14. lutego 1926 o godz. 11 przedpoł. w sali „Sokoła Macierzy" w Stanisławowie z następującym porządkiem dziennym: 1. odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2. sprawozdanie ustępującego Wydziału, 3. sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4. wybór prezesa, wiceprezesów i członków Wydziału, 5. wybór komisji rewizyjnej, 6. wnioski i interpelacje. Wszystkich Polaków w Stanisławowie i z powiatu stanisławoskiego zaprasza się do wzięcia udziału w powyższem zgromadzeniu. Za Wydział Pow. Org. Nar. Sekretarz: *Bielecki*, Prezes: *Wawrzkowicz*.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Klubu Sportowego „Sokół I." w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę, dnia 28. lutego 1926 o godz. 11 przedpołudniem w sali Sokoła I. plac Mickiewicza.

Z życia towarzyskiego. Slub p. Antoniego Kusznira z panną Józefą Malszygroszówną odbędzie sie w niedzielę dnia 14. lutego br. o godz. 6 wieczór w kościele OO. Dominikanów w Tyśmienicy.

Naród pod bronią. Staraniem komitetu wyłonionego z Powiatowej Organizcji Narodowej odbędzie się w niedzielę dnia 21. lutego b. r., o godz. 11. przedpołudniem w sali Sokoła-Macierzy wykład pod tyt. „Naród pod bronią". Jako prelegenta uproszono komendanta tut. garnizonu p. Generała Aleksandra Kowalewskiego. Myślą przewodnią odczytu będzie zasada przysposobienia wojskowego, tak ogromnie ważnego dla państwa, dla której jednak nic jeszcze prawie u nas nie zrobiono — w porównaniu co w tym kierunku zdziałano już we wszystkich prawie państwach, a w szczególności w Rosji i Niemczech.

Holenderski gość w naszem mieście. W ubiegłym tygodniu bawił przez trzy dni w Stanisławowie Dr. Fritz Wirtz, dziennikarz z Hagi. Dr. Wirtz, który objechał Rosję, Czechosłowację, Węgry i Rumunję bada urządzenia państw powojennych i stosunki w nich panujące, a interesuje się zwłaszcza położeniem prawnem i faktycznem mniejszości narodowej poszczególnych państw. Opinja Dr. Wirtza o położenia naszych mniejszości narodowych wypadła dla Polski korzystnie. Dr. Wirtz oświadczył nam, że położenie mniejszości narodowych w Polsce jest o wiele lepsze aniżeli w krajach, które dotąd objechał, a zwłaszcza w Rumunji. Ze Stanisławowa udał się Dr. Wirtz do Warszawy, korzystając z tego, iż mógł towarzyszyć delegacji naszych Hucułów, udającej się do stolicy z petycją do władz centralnych.

Repetuar teatru Fredry. W sobotę i niedzielę przepiękny dramat Hieronima Zaleskiego p. t. „Grzech", w znakomitej obsadzie z pp. Rygierową, Wostrowską, Dorwskim, Hudetzem i Orwiczem. Nowość ta niezawodnie zainteresuje szerokie warstwy naszego społeczeństwa, dzięki swym zagadnieniom życiowym.

Pożegnanie Księcia Karnawału odbędzie się we wtorek, dnia 16. b. m. o godz. 7·30 wiecz. w teatrze im. Fredry, z nader urozmaiconym i pełnym humoru programem, którego aktualność rozrusza całą widownię. Bilety już są do nabycia. Szczegóły w afiszach.

Wycieczka narciarska. Sekcja Narciarska Oddziału Stanisławowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządza w niedzielę dnia 14. lutego b. r. wycieczkę narciarską do Worochty na Kiczerę. Odjazd ze Stanisławowa o godzinie 6 35 rano, zaś powrót o godz. 21 04.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa „Młodzież Polska" w Stanisławowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 28. lutego b. r. Szczegóły podane zostaną w następnym numerze „Kurjera Stanisławowskiego"

Walne Zgromadzenie Wojew. Towarzystwa chowu drobiu i t. d. odbędzie się w niedzielę, dnia 21. lutego b. r. o godzinie 4. popołudniu w sali Rady powiatowej — prezes *Schayer*, sekretarz *Zych*.

Turniej szachowy. Koło szachowe przy Towarzystwie „Młodzież polska" urządza turniej dnia 7. marca. O godzinie 4 tej rozpoczęcie turnieju. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik Tow. „Młodzież polska" we wtorki i piątki popoł. Ostatni termin zgłoszeń 26-go lutego. Odbędą się dwa zawody, jeden wyłącznie dla stanisławowskich szachistów, drugi dla szachistów zamiejscowych łącznie z stanisławowskimi. Komitet postarał się o piękne nagrody honorowe. Termin przesunięto z powodu trudności technicznych. — Prezes *Schayer*, sekretarz *Zych*.

Reduta Sokoła II. w Stanisławowie udała się znakomicie. Niezwykle oryginalny tłum barwnych masek, tempo zabawy prawdziwie południowe, pierwszorzędne atrakcje, jak: występy liliputów polskich, z królową balu śliczną panną Tosią Iszkowską na czele porywające produkcje komika Fejermansa, kuplety okolicznościowe niesłychanego Frikusia, monologi Galawiewicza, artysty teatrów lwowskich, niezrównane tańce komików Pat i Patachona, koncerty na cytrach i gitarach, chóry psie i kocie, i t. d. i t. d. stworzyły wspaniałą niezapomnianą całość, która tylko dumę może przynieść temu ruchliwemu Towarzystwu.

Komitet budowy Kościoła na Górce urządził dnia 2. b. m. Towarzyską zabawę na dochód budowy kościoła, w sali Sokoła II. Główną atrakcją była bogato bo w 500 fantów zaopatrzona loterja fantowa, orkiestra pięknie przygrywała a sztuczka „Pierwiosnki" odegrana pod artyst. kierownictwem p. Edera powszechnie się podobała. Niebywały w Stanisławowie wypadek, że bardzo wielu musiało odejść z powrotem, ponieważ policja słusznie się obawiała jakiegoś wypadku w natłoku. Najlepszy to dowód, że mieszkańcy Górki pragną jaknajprędzej mieć własny kościół i na każde wezwanie komitetu nie żałują trudów i kosztów. Komitet budowy serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom. Dochód czysty obliczono na 1.114·— zł.

Odczyt w Tow. Zjednoczenia mieszczan polskich przy ul. Sapieżyńskiej 18. „O działalności Stanisława Staszica" odbędzie się w sobotę dnia 13. bm. o godz. 7·30 wieczór. Prelegent WPan Dr. Hugo Wallisch. Wstęp wolny. O jaknajliczniejsze jawienie się uprasza wszystkich P. T. Członków za Wydział Prezes *Dąbrowski Wł.*

Kto chce się doskonale ubawić niech spieszy w niedzielę dnia 14. lutego 1926 r. do sali „Sokoła II Górka", gdzie „Scenka ludowa" wystawia przepiękną operetkę w 2 aktach K. Ditrna „Lekkoduch" i farsę „Nareszcie mężczyzna" K. Doliwy, 2 godziny ciągłego śmiechu. Ceny biletów tańsze niż w kinach lub cyrku. Początek o 7½ wieczór.

Ze sportu wędkowego. Wydział Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkowego w Stanisławowie podaje do wiadomości, że wkładka roczna na 1926 wynosi dla dawnych członków 6 zł. zaś 2 zł. na narybek i druki. Nowi członkowie płacą dodatkowo jeszcze 2 zł. tytułem wpisowego. Członkowie Tow. Mił. Sp. Wędk. przysługuje prawo łowienia ryb wędkami w dzierżawionych rewirach wodn. ryb. dniestrowych, 4 w obu Bystrzycach, 1 w Gniłej Lipie, a nadto w 3 gminnych rew. ryb. w Dubowcach. Tow. wydzierżawiło gminny rew. wodn. ryb. „Krywe" w Dubowcach niedaleko stacji kolejowej. Długość wszystkich rew. wodn. ryb. wynosi ponad 107 klm. długości. Zgłoszenia przyjmuje p. sekretarz Popowicz, budynek sekcyjny od godz. ½16 do 16, albo Zarząd Tow. Mił. S. Wędk. ul. Króla Jana III l. 2.

Zarząd Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża szkoła im. kr. Jadwigi składa serdeczne podziękowanie WP. Dr. Topczewskiemu za bezinteresowne leczenie chorych uczenic, tudzież WP. Teodorewiczowi, aptekarzowi za bezpłatny udzielanie lekarstw wspomianemu Kołu.

(s) **Iść w prawo!** Na wzór wielkomiejski umieścił Magistrat na ruchliwych ulicach naszego Grodu tabliczki z napisem „iść w prawo“ a to w tym celu, by publiczność nawzajem nie przeszkadzała sobie w używaniu chodników i jak to dotychczas działo się nie potrącała się nawzajem przy wymijaniu wzgl. chodzeniu. Magistrat apeluje zatem do mieszkańców miasta, by z jednej strony zgodnie z odnośnymi przepisami ustawowymi a z drugiej strony dla własnej wygody bezwarunkowo przestrzegali powyższej zasady chodzili tylko prawą stroną chodnika.

(s) **Sprawy przemysłowe** na ostatniem posiedzeniu Rady Miasta wydano cały szereg opinji o sprawach przemysłowych i tak zaopiniowano przychylnie prośby o koncesje szynkarskie Mikołaja Knihinieckiego, Lei Mahler, Marjem Glasberg, Lei Ettli Katz, Cirli Rosenman, Salomona Rechtschaffena, Itty Sternhell i Szuhera Leiby Pollaka; o koncesje na handel dewocjonaljami ks. Michała Mencińskiego; na handel obrazami świętymi Michała Snigurowicza; na wykonanie kanalarstwa i t. d. Feliksa Tworowskiego, Dmytra Demkiwa i Ceryla Stryjkowa; o koncesję na ruch autobusowy Stanisławów—Sołotwina—Tłumacz Jana Kudłowskiego i Piotra Kwaśniewicza a na przewóz osób dorożką Schlomy Schragera, J. Baucha, Herscha Reitera, J. Judenfreunda, Aby Müllera, Tadeja Borysiuka i Dawida Ragera oraz na wykonanie przemysłu budowniczego Inż. Henryka Krausza i inż Józefa Grünberga. Natomiast uchwalono wydać opinję nieprzychylną na prośbę Adolfa Bodeka o koncesję na założenie nowej księgarni i antykwarni.

Na gruzach Pompeji, taką nazwę miała tegoroczna reduta, urządzona przez zespół artystów i wydział teatru Fredry w salach „Sokoła“. Stylowo i z wielkim smakiem artystycznym urządzona sala wedle pomysłu inż. Kuźmińskiego w wykonaniu p. Miarczyńskiego nie zgromadziła niestety tyle publiczności tym razem, co roku ubiegłego — a szkoda prawdziwa, bo wszystkie zabawy urządzane przez teatr Fredry starannością przeprowadzenia całej imprezy wybijają się ponad szablon miejscowy i dają oprócz miłej rozrywki także pełnię zadowolenia smaku artystycznego. Może z przyczyny zmniejszonej frekwencji nie było tej beztroskiej swobody, która charakteryzuje każdą redutę; zabawa sama typem przypominała raczej bal kostjumowy. Bo kostjumów było dużo. W pierwszym rzędzie prześliczny kostjum bajadery p. M. Theodorowiczówny, który artystycznem zaprojektowaniem i starannością wykonania zdradzał swoje nadsekwańskie pochodzenie, następnie ładny i efektowny kostjum nocy uroczej p. R. Mogilnickiej.

(s) **Doraźna pomoc dla bezrobotnych.** Jak swojego czasu donieślismy uchwaliła Rada Miasta kredyt w wysokości 26 000 złotych na cele doraźnej pomocy dla bezrobotnych, zamieszkałych w naszym Grodzie w postaci zakupić się mającego chleba i opału na miesiące luty i marzec br. W wykonaniu powyższej uchwały przystąpił w poniedziałek 8 bm. Wydział Opieki Społecznej Magistratu do rozdawnictwa asygnat uprawniających do bezpłatnego poboru chleba a to w sklepie „Siła“ i sklepach w dzielnicach Ekspozytur Magistratu. Napływ bezrobotnych jest bardzo wielki czego dowodem okoliczność, iż dla utrzymywania porządku i umożliwienie jak najrychlejszego i sprzecznego załatwienia interesowanych przeznaczył Komisarjat Policji 8 posterunkowych. Dla orjentacji dodajemy, że w pierwszym dniu wydano asygnat na 2.300 kg. chleba i załatwiono w ten sposób około 350 osób, w dalszych dniach udzielono pomoc bezrobotnym umysłowym i rzemieślnikom. I tak w środę załatwiono przeszło 500 osób obdzielając ich 4.100 asygnatami (4.100 kg. chleba) Rozdawnictwo drzewa nastąpi w czasie późniejsym. Rzemieślnikom, zasługującym na pomoc udzielano również asygnat na inne środki spożywcze.

(s) **Utworzenie Podkomisarjatu P. P.** W celu lepszego zorganizowania służby bezpieczeństwa na terytorjach przyłączonych do miasta Stanisławowa, połączone zostały z dniem 1. stycznia br. t. zw. Ekspozytury Komisarjatu Policji Państw. w Knihininie-mieście i Knihininie-Belwederze w jeden Podkomisarjat P. P. z siedzibą dzielnicy Knihinin-miasto przy ul. Wojciechowskiego (w budynku miejskim). Na czele Podkomisarjatu stoi aspirant P. P. Władysław Czapski.

Sekcja Turystyczno-wioślarska przy stanisławowskim Oddziale Polskiego Twa. Tatrzańskiego donosi. Dnia 21. lutego br., wygłosi prof. Maksymiljan Rosenbaum w sali fizykalnej II gimnazjum przy ul. Kazimierzowskiej l. 5 odczyt p. t. *Krajobraz z jaru Dniestrowego* z przeźroczami świetlnemi. Wstęp dla młodzieży szkolnej 20 gr. dla starszych 50 gr. Początek punktualnie o godz. 11-tej przedpoł.

(s) **Publiczna licytacja** (w drodze ofert ustnych lub pisemnych) na wydzierżawienie gruntów miejskich odbędzie się w Wydziale VII Magistratu (I p. drzwi Nr. 13) w dniu 16. lutego br. o godzinie 12 w południe.

(s) **Licytacja koni wojskowych** odbędzie się na targowicy miejskiej w Stanisławowie w dniach 25. lutego, 4. i 11. marca br. o godzinie 9 rano. Przy syrzedaży przyjmować będzie D. O. K. Lwów nabywcom krótkoterminowe kredyty na podstawie odpowiednich gwarancji.

Sodalicja nauczycielek zawiadamia, że tegoroczne konferencje wielkopostne dla Pań Nauczycielek odbędą się w dniach od 22. do 28. lutego włącznie w kaplicy S. S. Urszulanek. Początek każdej nauki o godz. 6½ wieczorem. O liczny współudział w tych konferencjach wszystkie P. T. Koleżanki uprasza

Wydział Sodalicji.

(s) **Znalezionо.** Znaleziono damską torebkę z jedwabną chusteczką, okulary w futerale, pasek fryzjerski, brzytwę, pęk kluczy i rękawiczki. Do odebrania po wykazaniu prawa własności w Wydziale IV Magistratu (I p. drzwi Nr. 14).

(s) **Groźny pożar.** Od Naczelnika Miejskiej staży pożarnej p. Voelpla otrzymujemy następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie: „Odnośnie do notatki pod powyższym napisem, umieszczonej w Nrze 288 szan. pisma z dnia 7. lutego b. r., w której Szan. Redakcja stwierdza na podstawie „wiarygodnych“ informacji, że dozorca fabryki i posterunkowy policji państw. telefonowali po straż do pożaru tkalni mechan. J. Zeisler i Trau a to z aparatu telefonicznego, znajdującego się w tejże tkalni, pozwalam sobie stwierdzić, że jednak *informacje te są mylne* albowiem faktycznie *dopiero* na skutek telefonicznego wezwania dyżurnego strażaka z *wieży ratuszowej* Miejska straż pożarna wyruszyła na miejsce pożaru, a z aparatu telefonicznego fabryki nikt straży pożarnej o wybuchłym pożarze nie powiadamiał“. — *Voelpel.*

(s) **Omal nie pożar.** W dniu 10. bm. wieczorem zaalarmowano Straż pożarną miejską do lokalu restauracyjnego Ignacego Feniga przy ul. Kazimierzowskiej (róg ul. Sobieskiego), okazało się, że w jednej z ubikacji stała ciekąca bańka z benzyną, która zmoczyła część podłogi, a gdy służący rzucił na nią palącą się zapałkę wybuchł ogień. Skończyło się na strachu, gdyż domownicy stłumili płomienie jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

(t) **Pożar strychowy** wybuchł onegdaj w nocy o godzinie 12·40 w realności Mieczysława Giełczyńskiego przy ul. Kazimierzowskiej l. 105 wezwana Miejska straż pożarna natychmiast ogień stłumiła, tak, że spaliły się tylko belki na strychu i część komórki wraz z drobiem. Szkoda była ubezpieczona w P. D. U. W.

(t) **Trup w cyrku „Medrano“.** Rankiem w piątek 12. lutego b. r. znaleziono w stajni cyrku „Medrano“ trupa 25 letniego cyrkowego biletera Kuzbińskiego Stanisława. Przeprowadzone śledztwo wykazało że ma się tu do czynienia z wypadkiem otrucia się alkoholem. W czwartek wieczorem widziano Kuzbińskiego włóczącego się po mieście, spitego do zezwierzęcenia. Miał on podobno wypić pół litrza „bon gut'a“, nie licząc już halb piwa. Tej samej nocy znalazł kres swego opilczego żywota w stajni cyrkowej.

(t) **Bezczelny napad rabunkowy na dyrektora konsumu kolejowego.** W środę, dnia 10. lutego br. padł ofiarą niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dyrektor tut. konsumu kolejowego, rewident Dyrekcji kolej. p. Gajkowski Kazimierz. Napadu dokonało dwóch nieznanych dotąd osobników, którzy czatowali na ofiarę w sieniach konsumu. Gdy p. Gajkowski wszedł w sień otrzymał dwa uderzenia bokserem: jedno w nasadę nosa, drugi w tył czaszki, od których stracił przytomność. Wówczas bandyci zrabowali mu znajdujące się w kieszeni pieniądze konsumowe w kwocie 4160 zł. i zbiegli. Nieszczęśliwej ofierze zagraża zapalenie mózgu. Zastanawiającym i wiele mówiącym jest fakt, że napadający byli dokładnie poinformowani, o posiadaniu dnia krytycznego grubszej kwoty, przez p. Gajkowskiego. Mimo intenzywnego śledztwa, policji nie udało się dotąd wpaść na trop sprawców.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Uchwałą Sądu powiatowego Oddział VI. w Stanisławowie z dnia 30. kwietnia 1925 L. cz. P. VI. 106/19/37 uznany został podpisany umysłowo zdrowym a też została przewrócona pełna własnowolność.

Z powodu, że obecnie jeszcze przez niektóre osoby dotknięty bywam w przechodzie obelżywemi słowami, kładąc powód afery w czasie zdenerwowania w roku 1922, za którą uniżenie przepraszem obojga płci, natomiast powtórne obrazy skierowane zostaną na drogę sądową.

Stanisławów, dnia 8 lutego 1926.

Rudolf Jaworski
em. oficjał Starostwa

1—1 421

Datki.

Na rzecz Chleb głodnym dzieciom, złożył p. Naczelnik Voelpel w naszej redakcji jako nieprzyjęte honorarjum kwotę zł. 50.

Otrzymane od p. Kulmanowej honorarjum za leczenie 40 zł. przeznaczamy na budujący się kościół na Górce. *Dr. G. i Z.*

Z teatru.

Sekcja literacka związku pracowników Banku Polskiego zaaranżowała przedstawienie „Sublokatorki“ Grzymały-Siedleckiego, siłami przyjezdnych artystów Z. A. S. P. dnia 7. b. m. w sali Moniuszki, przeznaczając czysty dochód na cele poprawy waluty polskiej.

Możnaby się spierać, czy wybór sztuki był trafny. „Sublokatorka“ bowiem, ani nie budziła specjalnego zainteresowania, bo była ogólnie znana (np. stanisławowski teatr im. Al. hr. Fredry wystawiał ją przed dwoma laty), ani nie przedstawia tak wyjątkowych walorów artystycznych, by się mogła oprzeć próbie czasu; nawet w dorobku autora, znakomitego krytyka, który od czasu jej stworzenia zasłużył na rzetelne laury na polu sztuki dramatycznej ma wartość przedewszystkiem pierwocin. Konstrukcja logiczna i zwarta dwu pierwszych aktów przygwożdżona jest nieszczęsną „nadbudową“ aktu trzeciego, zbędnego dla treści, problemu, rysunku psychologicznego a potrzebnego chyba dla uzyskania mistycznej cyfry — trzech.

Treść „Sublokatorki“ opleciona jest dokoła niesłychanie i dziś aktualnego problemu — mieszkaniowego. Pan porucznik (p. Hierowski) ma od niedawna dwupokojowe mieszkanie — i „mieszka“ (słowo to o przedziwnej woni i przedziwnym smaku w sztuce Siedleckiego trzeba ująć w cudzysłów, by wyróżnić je z szeregu innych). Niestety urząd mieszkaniowy chce mu zarekwirować jeden pokój — przed czem broni się dzielny porucznik przyjmując za sublokatorkę a potem i żonę uroczą a bezdomną pannę Janinę (p. Witkowską) ku zadowoleniu własnemu, urzędu mieszkaniowego a nawet i dawnego narzeczonego młodej pani (p. Medura), który do tytułu doktora medycyny dołączył wkrótce tytuł sublokatora u państwa porucznikowstwa.

Sztuka graną była doskonale — na wyróżnienie zasługuje pełen werwy p. Hierowski — i p. Kaczmarczyk, który w roli Felka ordynansa dał arcydzieło humoru, wydobywając maximum komizmu gestem i mimiką; nieszczęsny (Ashawer wieczny tułacz.. za mieszkaniem) p. Łuczkiewicz wydobył z swej „pogrzebowej“ roli tyle, ile p. Chomin z roli Langerowej „o ogromnych talentach do kochania“ — a to bardzo wiele. P. Madura w roli narzeczonego nie przejaskrawił w sobie doktora, kosztem narzeczonego i sublokatora w przeciwieństwie do p. Witkowskiej, u której czulsze sceny aktu II. wypadły nieco nienaturalnie — właśnie przez ich przejaskrawienie. P. Porska (pielęgniarka), p. Górzecki (doktor), p. Pietrycki (Karol) bez zarzutu.

Eska.

Z ekranu.

Zalecony przez Min. Oświaty film „IV. przykazanie (Matka)“ a wyświetlony obecnie w Stanisławowskim Kinie „Uranja“ ma tem większe zalety dydaktyczne, że pociąga pięknym obrazem i naprawdę ładną grą artystki (p. Carr) w roli tytułowej.

Lepiejby było zapewne, gdyby to „IV. przykazanie“ objęło pod swe opiekuńcze skrzydła i ojca — który nieciekawie wypadł w tym filmie; mniejmy nadzieję, że młodzież, która rozczuli się oglądając poświęcenie matki przez analogję spojrzy pełnem wdzięczności wzrokiem i na życie własnych ojców.

* * *

Wyświetlany w kinie „Warszawa i „Olimpja“ film „Iwonka“ ściąga — i słusznie — tłumy publiczności. Pierwszorzędnym wabikiem jest polskość filmu, osnutego na powieści Juljusza Germana; wojsko polskie, szarża, dworek na kresach — oto co wzrusza i pociąga na równi z świetną grą niektórych artystów (Frenkel, Smosarska, Brydziński), koryfeuszów stołecznej sztuki aktorskiej. Mimo głosów krytycznych nie zapowiadających „Iwonce“ podbicia globu, trzeba stwierdzić, że wysiłek artystyczny włożony w ten film jest poważny — i nie da się zmierzyć z innemi wysiłkami dla „dziesiątej muzy“ na terenie polskim.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

W dniu 30. stycznia b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Koła warstatowego Stanisławów w sali Sokoła II. Przewodniczył prezes Zarządu Okręgowego inż. Marjański, który de facto, do dnia Walnego Zgromadzenia, sprawował równocześnie funkcje prezesa tego koła. Przed rocznem Sprawozdaniem powitał przybyłych na Walne Zgromadzenie: prezesa Głównego Zarządu inż. Marjańskiego, członka Głównego Zarządu, prezesa koła Okręgowego Lwów kol. Łukasiewicza oraz prezesa Centralnej sekcji mechanicznej na Małopolskę kol. Kamińskiego.

Od Wydawnictwa.

Po raz drugi zwracamy się z uprzejmą prośbą do naszych Szan. P. T. Abonentów, ażeby wszelkie zmiany adresów jak rezygnacje z prenumeraty nadesłali wprost pod naszym adresem a nie jak dotychczas do sekretarjatu P. Z. K. Również upraszamy tych P. T. Abonentów którzy są w posiadaniu naszych czeków aby raczyli jak w najkrótszym czasie przekazać prenumeratę kwartalną w kwocie zł. 1·80, w przeciwnyn bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę gazety.

W sprawozdaniu swem podniósł inż Marjański, że do sierpnia 1925 r. koncentrowały się prace koła około uzyskania jaknajbardziej korzystnych przeszeregowań, oraz koło stworzenia Centralnej Sekcji dla Małopolski. — Od sierpnia 1925 r. pracę koła utrudniał fakt, że inż. Marjański zmuszony był do spełniania dwóch funkcji równoczesnych, a to prezesa koła warstatowego oraz prezesa Okręgu. Po sprawozdaniu inż. Marjańskiego złożył sprawozdanie kasowe skarbnik kol. Nowak poczem, po przyjęciu do wiadomości obu sprawozdań zabrał głos prezes Głów. Zarządu inż. Łopuszański scharakteryzował pracę Głównego Zarządu w ciągu ostatnich $1^1/_2$ miesiąca w ten sposób, że idzie ona w dwóch kierunkach a to, kontynuowanie prac poprzednich i łagodzenie zarządzeń Ministerstwa wskutek koniecznej sanacji. Kontynuowano prace nad stworzeniem zakładu ubezpieczeń dla wszystkich kolejowców tak etatowych jak nieetatowych stałodzienine płatnych. Zakład ubezpieczeniowy, ma już po 5 latach służby przyznawać prawa emerytalne — a wypłacać je już po ukończeniu 30 lat służby.

Świadczenia wynosiłyby około 18% poborów z czego 12% opłacał by rząd a 6% pracownicy. Pozorna wysokość wkładki motywuje się tem, że Zakład będzie dawać świadczenia już po 5 latach służby, przy 30 letniej służbie, przyczem specjalnie ciężko pracującym we wszystkich działach służby liczonoby rok za półtora. Pozatem byłoby możliwe, iż ktoś, kto by po 30 latach służby chciał pracować do lat 35 — pobierałby równocześnie i emeryturę i bieżące pobory, przyczem by już ani on ani państwo nie wpłacało dalszych emerytalnych wkładek. — Poruszył następnie mowca sprawę pragmatyki służbowej — która dzięki stanowisku obecnego ministra kolei, oraz zjednoczenia wielkich związków w jeden blok — jest bliższą realizacji, niżeli kiedykolwiek nią była. — Intenzywnie pracuje też Zarząd Główny w kierunku jaknajszybszej realizacji ustawy emerytalnej dla nieetatowych, której wprowadzenie podziałałoby szczególnie dodatnio dla stosunków byłej kongresówki. — Redukcje płac przewidziane są tylko do 1. kwietnia b. r. — W projekcie jest nowelizacja dotychczasowej ustawy uposażeniowej. — W sprawie premji nie ucierpią pracownicy warstatowi — jednakowoż ucierpią z powodu redukcji dni prac, bowiem Ministerstwo wprowadzi z konieczności redukcję tego rodzaju, że zamiast 6 dni pracy w tygodniu będzie się pracować tylko 5. — Dla etatowych będzie to stanowiło tylko stratę premji — dla nieetatowych będzie to poważna strata. — Zarządzenie to nastąpi jednak pomimo energicznego sprzeciwu bloku Związków. Po ukończeniu referatu interpelowano referenta co do kilku poruszonych spraw — na co referent wyczerpująco wyjaśniał wszystkie niejasne lub wątpliwe dla członków kwestje — szczególnie ostry sprzeciw wywołała wiadomość o redukcji dni pracy, przyczem kol. Chojnacki postawił wniosek o wystosowanie ostrej rezolucji do miarodajnych czynników w tym kierunku.

Następnie zabrał głos członek Związku Głównego kol. Łukasiewicz, który stwierdził jednozgodny pogląd wszystkich na redukcję dni prac. — Biorąc z tego asumpt, przedstawił zebranym w dłuższem przemówieniu drogi, jakiemi członkowie winni postępywać, ażeby w przyszłości uniknąć podobnych zarządzeń — wskazywał przedewszystkiem na konieczność stosowania w życiu codziennem służbowem i związkowem najwyższej etyki i solidarności.

Po przemówieniu kol. Łukasiewicza przystąpiono do wyboru prezesa, viceprezesa oraz ustępujących z wylosowania członków wydziału. Prezesem koła obrano kol. Chojnackiego, viceprezesem kol. Michalskiego, wydziałowymi ponownie ustępujących kol. kol.: Bolwińskiego, Popadiuka i Zimermana — wybrano jeszcze sekcę fachową w składzie kol. kol.: Pacha, Merza, Kowalewskiego i Małszygrossa oraz sąd polubowny w osobach kol. kol.: Frühauffa, Pawulskiego, Mazarakiego, Romańskiego i Spaństy.

Po dokonanych wyborach uchwalono jednogłośnie protestującą rezolucję przeciwko skracaniu dni pracy — poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Zauważyć trzeba z uznaniem, że ilość członków była bardzo liczna.

Dnia 31. stycznia b. r. odbyło się lokalne Zgromadzenie Koła I. na którem przemawiali ci sami przedstawiciele Zarządu Głównego. Wybrano prezesem kol. insp. Otta, viceprezesem kol. insp. Skowyrę, do wydziału kol. st. asera Urembурskiego. — Uderzał przykro bardzo słaby udział członków. Tego samego dnia odbyło się po południu przy współudziale tych samych członków Zarządu Głównego Walne Zgromadzenie Koła Chodorów. — Prezesem obrano kol. st. asera Kołesa.

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 21. lutego b. m. odbędzie się Walne Zgromadzenie Koła w Czortkowie.

W sobotę dnia 13. b. m. odbędzie się w lokalu Związku Okręgowego wieczorynka, urządzona staraniem Koła Pań. — Wstęp od osoby 1 złoty.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

REDUKCJA!

Zapowiedziana „redukcja oszczędnościowa" jest wykonywaną ale.... niestety tylko w szkolnictwie powszechnem!

Głucho o redukcji, reorganizacji lub zniesieniu innych urzędów państwowych rażąco bezproduktywnych lub niecelowych! Zaczęto redukować oświatę powszechną mimo, że Polska liczy 29% analfabetów (nie licząc półanalfabetów) — a na jedną siłę nauczycielską, pracującą w szkolnictwie powszechnem, przypada przeciętnie 59 dzieci (w Szwajcarji 25, we Francji 36, w Austrji 43 i t. p.).

Widzimy, że nauczycielstwo szkół powsz. w Polsce — nie pracuje zbyt lekko — świadczy o tem liczba dzieci, oparta na statystyce urzędowej.

Co gorsza redukcję w szkolnictwie powsz. przeprowadza się w warunkach znamiennych! **Dziesiątki tysięcy dzieci w wieku szkolnym, nie uczęszcza do szkoły z powodu niewykonywania przymusu szkolnego!** Tworzymy świadomie tysięcy najzagorzalszych wrogów państwowości polskiej i narodu! Miarodajne czynniki zdają sobie sprawę z zabójczej szkodliwości niewykonywania przymusu szkolnego, który obowiązuje ustawowo na całym obszarze ziem polskich, jednakowoż są bezczynne — czem patronują niejako urzędowo normalnemu rozwojowi analfabetyzmu.

Jako obywatele Państwa twierdzimy: źle się dzieje! Jako nauczyciele nie możemy zająć stanowiska wyłącznie kastowego. Musimy zająć stanowisko państwowo-twórcze. Chcemy na podstawie faktycznych danych, ściśle cyfrowych, wyrobić sobie pogląd o przeprowadzanej redukcji w szkolnictwie powsz. i wyrobić objektywny sąd o jej rozmiarach i szkodliwości.

W tym celu prosimy Zarządy Ognisk, należące do tut. Podkomisji wojew. Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. o szybkie i dokładne nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania 1) imię i nazwisko zredukowanego (ej), 2) wiek, 3) lata służby, 4) kwalifikacje zawodowe (szczegółowe), 5) stosunki rodzinne i materjalne, 6) ostatnio zajmowana posada z podaniem stopnia organizacyjnego szkoły, liczby klas, ilości sal, sił zapisanych, uczęszczających, 7) czy i z jakim skutkiem przymus szkolny był wykonywany, 8) kto ponosi winę niewykonywania przymusu szkolnego (Zarząd szkoły, Rada szk. pow., Starostwo), 9) powody redukcji, 10) czy w powiecie są szkoły posiadające nadmierną ilość dzieci a niedostateczną ilość sił naucz. 11) Uwagi ogólne dotyczące sposobu przeprowadzonej redukcji i wyboru osób.

Z Radami szkolnemi powiatowemi — w miarę możności — należy współdziałać. Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem przewodniczącego Podkomisji kol. Wiktora Gatnikiewicza — Stanisławów — ul. Halicka.

Sprostowanie.

W rękopisie art. „O sanacji skarbowej Państwa", zamieszczonego w Kurjerze Stanisławowskim, z dnia 31. stycznia 1926 r. Nr. 4, znajdujemy ustęp w brzmieniu „Możemy zaoszczędzić kilka setek do tysiąca etatów w szkolnictwie powsz. — znaczną nadwyżkę tysięcy da każda inna gałąź administracji państwowej" i t. d. Przedruk był niedokładny.

* * *

Nadwórna. Doszła nas smutna wiadomość, że kolega nasz Roman Sznajdrowicz, nauczyciel w Nadwórnej zmarł podczas operacji żołądka na klinice we Lwowie.

Ś. p. kolega Roman zmarł w 22. roku życia w drugim roku służby. Szczery, uczynny, rwący się do pracy społecznej, od pierwszego dnia wstąpienia do zawodu gorliwy Ogniskowiec — oddany był duszą i sercem każdej pracy. Młody idealista — zmarł w zaraniu życia! Cześć jego pamięci!

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Wojewódzki Zjazd Delegatów Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow.

Dnia 2. lutego b. r. odbył się wojewódzki zjazd delegatów Ognisk, przy udziale 259 członków. Wśród obecnych znajdowali się liczni goście oraz przedstawiciele władz szkolnych i organizacyj oświatowych.

Zjazd zagaił i powitał uczestników w dłuższem przemówieniu kol. Gatnikiewicz (prezes Podkomisji stanisł.), wykazując znaczenie, cele i zadania Podkomisji oraz Zjazdów.

Do Prezydjum Zjazdu powołano kol. Witoszyńską (Stanisławów) i kol. Migockiego (Kuty).

Następnie na podjum prezydjalnem ukazała się droga nam postać kol. posła Juljana Smulikowskiego. Zjazd przywitał powszechnie szanowanego posła i vice-prezesa Zarz. Głów. przez powstanie, wyrażając swe uczucia długotrwającą burzą oklasków. — Następnie zabrał głos kol. poseł Smulikowski i w czterogodzinnem przemówieniu, rzeczowo naświetlił stan spraw szkolnych i zawodowych na terenie sejmowym i rządowym.

Stwierdził Czcigodny Poseł, iż w pierwszych latach w „wolnej Ojczyźnie" byliśmy w ofenzywie, zdobywając dla szkolnictwa pow. i nauczycielstwa nowe prawa. Obecnie znajdujemy się w defenzywie i bronimy się, ażeby przynajmniej zatrzymać najkonieczniejsze warunki bytu. Sejm nauczycielski w r. 1919 położył podwaliny nowej szkoły wolnego obywatela; skrystalizował swe poglądy na cele i jakość szkoły powszechnej. — Nauczycielstwo przez okres siedmioletni, wytężało swoje siły w pracy szkolnej i pozaszkolnej, dając na każdym kroku wspaniały przykład ofiarności społecznej nie zważając na napaści wrogich czynników w prasie i ciałach parlamentarnych. Mimo tego nie zawezwano nauczycielstwa do współpracy lub wyrażenia swojej opinji w sprawie projektu reformy szkolnictwa. Projekt ten jest jednak szkodliwy dla szkolnictwa i demokracji. Tu kol poseł szczegółowo omówił projekt ustroju, wykazał braki i błędy, oraz zgubne następstwa jakie może przynieść. Wobec tego Związek wniósł protest przeciwko projektowi i nie pozwoli się zepchnąć w momencie budowy podwalin przyszłego ustroju do roli biernego obserwatora.

Związek żąda jednolitej 7. kl. szk. powszech. w której można wychować solidarny, zgodny, demokratyczny naród. Żąda też zniesienia 3 niższych klas w szkole średn., gdzie nauka jednego ucznia kosztuje 6 razy drożej. niż w szkole powszechnej. Nie ma natomiast obawy, ażeby przez to obniżył się poziom umysłowy uczniów, bo z doświadczenia wiemy, iż absolwent 7. kl. szk. pow., pod względem umysłowego rozwoju wyżej stoi, aniżeli absolwent 3. klas szk. średn. — W szkol. średn. na 10.000 nauczycieli, jest 7.000 niekwalifikowanych; podczas, gdy w szk. pow. są wszyscy kwalifikowani. (Mówimy o naucz. na terenie Małopolski).

Następnie przedstawił p. Poseł drakoniczne oszczędności przeprowadzone w szkolnictwie zwłaszcza powszechnem. Wszelkie zaś niedomagania szk. śred. i wyż. stara się p. minister zaspokoić kosztem nauczycielstwa szk. pow., i odebrać nauczycielstwu wywalczone prawa, uczynić z nich znowu parjasów społecznych, skazać 60 tysięcy osób na powolną śmierć głodową.

Czy możliwe są oszczędności na oświacie w państwie, gdzie miljon dzieci nie uczęszcza do szkoły, gdzie jest 50% analfabetów i 25% półanalfabetów? Czy minimalne korzyści finansowe, nie przyniosą niepożądanych skutków na przyszłość? Czy wolno rządowi naruszać podstawy szkolnictwa, powstrzymać naturalny rozwój, i co gorsza obniżać i cofać oświatę najszerszych warstw społeczeństwa?

A przecież system biurokratyczny wytworzył anormalny nadmiar urzędów i wysokich urzędników, i że w tej dziedzinie oszczędności są więcz niezbędne, dadzą efekt dość znaczny i nie przyniosą w przyszłości fatalnych skutków.

W dalszem pięknem oświetleniu przedstawił kol. Smulikowski sprawę pragmatyki nauczycielskiej, której jest referentem w Sejmie. Uzasadniał, ilustrując licznemi dowodami, braki pragmatyki naucz. w b. Galicji, w zaborze rosyj. i prus. Według art. tej pragmatyki przerzucano nauczycieli za przekonania polityczne, z jednego krańca kraju na drugi, pod pozorem i rzekomo „dla dobra szkoły". — Przenoszenia te robiły wrażenie prawdziwej wędrówki narodów. Kwalifikacje były tajne, obecnie jawne. Pragmatyka, normująco stosunki prawne nauczycielstwa, wyzwala szkołę i nauczycielstwo z pod wpływów politycznych, partyjnych, klerykalnych, reguluje natomiast prawa, obowiązki i odpowiedzialność nauczycieli Na 160 art. wniesiono 190 poprawek. — Posłowie-nauczyciele, członkowie Z. P. N. S. P. dążą usilnie, ażeby pragmatyka była tak ułożona, ażeby nauczyciel mógł służyć celom ogólnym, mógł wychować człowieka, obywatela, obrońcą ojczyzny; przyuczać nowe pokolenia do pracy twóczej, a nauczycielstwo jak najdalej utrzymywać od wpływów partyjnych i od prześladowania przez stronnictwa rządzące.

Analizując poszczególne artykuły zapoznał p. Poseł zebranych dokładnie z wadami i brakami, oraz dobremi stronami pragmatyki. Najciekawszy był artykuł 8 i 11, traktujący o stabilizacji i przeniesieniach, oraz art. 28 o zjednywaniu szacunku otoczenia i 34, o zawarciu małżeństwa.

Zakończył kol. poseł Smulikowski swe przemówienie sprawą o niezawisłości szkolnictwa, ostrzegając przed katastrofą podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym.

Odjeżdżającego kol. Smulikowskiego żegnano serdecznie i ze wzruszeniem.

(Dokończenie nastąpi).

Magistrat miasta Stanisławowa
L. 22208/25

Stanisławów, dnia 25. stycznia 1926.

OGŁOSZENIE.

Dnia 16. lutego 1926 (wtorek) o godz. 12 w południe odbędą się w Wydziale VII. Magistratu (drzwi Nr. 13)

publiczne licytacje

w drodze ofert ustnych lub pisemnych na wydzierżawienie gruntów miejskich.

1) „Łan i pastwisko nad Bystrzycą" o powierzchni około 9 morgów na przeciąg lat trzech od 1. stycznia 1926.
2) „Dąbrowa III." o powierzchni 65 5 morga na przeciąg lat trzech od 1. stycznia 1926, oraz na przeciąg roku 1926 gruntów miejskich.
3) „Łan od Feuersteina" o powierzchni 4 morgów.
4) „Dąbrowa I." o powierzchni 17 morgów.

Czynsz dzierzawny za wszystkie te grunta płaconym być ma zależnie od uznania Magistratu albo w owsie w naturze albo w gotówce odpowiadającej cenie owsa w dniu płatności czynszu.

Jako cenę wywołania ustanawia się za grunt ad 1) 1300 kg. owsa rocznie, za grunt ad 2) 9500 kg. owsa rocznie, za grunt ad 3) 600 kg. owsa rocznie, za grunt ad 4) 2500 kg. owsa rocznie.

Przystępujący do licytacji złożyć mają wadjum w wysokości 10% ceny wywołania.

Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział VII. Magistratu w godzinach urzędowych.

MAGISTRAT:

1—1—423 Wacław Chowaniec m. p.

Magistrat miasta Stanisławowa.
L. 18810.

Stanisławów, dnia 25. stycznia 1926.

OGŁOSZENIE.

Dnia 16. lutego 1926 o godz. 12 w poł. odbędzie się w Wydziale VII. Magistratu (drzwi Nr. 13)

publiczna licytacja

w drodze ofert ustnych lub pisemnych na wydzierżawienie na rok 1926 prawa wypasu bydła na gruncie miejskim Dąbrowa II, który przeznaczony jest na plac ćwiczeń tut. garnizonu wojskowego

Jako cenę wywołania ustanawia się 5000 kg. owsa za rok.

Czynsz najmu wypłaconym być ma wedle uznania Magistratu albo owsem w naturze albo w gotówce wedle ceny targowej owsa w dniu płatności czynszu.

Przystępujący do licytacji złożyć mają wadje w wysokości 10% ceny wywołania.

Bliższych wyjaśnień udzieli za zgłoszeniem się w godz. urzędowych Wydział VII. Magistr.

MAGISTRAT:

Wacław Chowaniec m. p.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasyna Polskiego w Stanisławowie

odbędzie się w sobotę, dnia 20-go lutego 1926. o godzinie 18-tej w sali Kasyna Polskiego

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie prezesa.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego i nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1925. a) skarbnika, b) gospodarza, c) bibljotekarza.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5. Wybór Prezesa, Zastępcy, 13 Członków Wydziału, 5 Zastępców i 3 Członków komisji rewizyjnej.
6. Budżet na rok 1926.
7. Wnioski Zarządu. Wnioski i interpelacje Członków.

UWAGA: W razie niezebrania się statutem przewidzianej ilości Członków, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 18 30 bez względu na ilość obecnych.

Przedwyborcze Zebranie

odbędzie się w piątek, dnia 19-go lutego 1926. o godzinie 18-tej.

Zarząd Kasyna Polskiego:

W. Zubicki w. r. sekretarz — **J. Kluszewski w. r.** skarbnik — **St. Green** prezes

1—1—425

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Banku Mieszczańskiego w likwidacji

odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go lutego 1926 r. o godzinie 3·30 popołudniu w sali Zjednoczenia Mieszczan (przy ul. Romanowskiezo l. 19)

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie o stanie likwidacji jakoteż sprawa spłat wkładek oszczędności i rachunków bieżących.
3. Zatwierdzenie wypłaconych renumeracji.
4. Sprawa dalszej likwidacji.
5. Wybór likwidatorów.
6. Wnioski i interpelacje.

Wrazie nie jawienia się statutowej ilości członków, odbędzie się 2-gie Walne Zgromadzenie tego samego dnia z tym samym porządkiem i w tej samej sali o godzinie 4-tej popołudniu.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie Banku Mieszczańskiego.

Identyczność członków będzie przy wejściu na salę stwierdzana.

Stanisławów, dnia 12. lutego 1926.

Likwidator:

Antoni Adamiak.

1—1—436

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.